

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 13 agr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opisane są po 1 agr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 agr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

Poznań, 29 marca. Pomimo zaprzeczania pism urzędowych i poufnych Morning Post wciąż podaje rewelacje planach rosyjskich, o których jak powiada dochodzą go wiadomości. Tak np. dziennik ten twierdzi „że pod koniec stycznia r. b. rosyjski ambasador w Berlinie, p. Ubryl, uwiadomił p. Bismarcka, że Rosya zamierza zaprosić króla pruskiego cesarza austriackiego na zjazd z cesarzem Aleksandrem w Warszawie, w miesiącu maju, gdzie się ma odbyć wielka wieja wojskowa. Ale istotnym celem zjazdu jest porozumienie się względem cofnięcia się trzech mocarstw z obowiązków przelozonych traktatem wiedeńskim, za spólną umową, bo te obowiązki już się sprzykrzyły spółdzielczym Polskę mocarstwom. Zamiar ten udzielono poufnie gabinetowi berlińskiemu.“ Naturalnie zgola niesposób nam wiedzieć, co w tém wszystkim jest prawdy.

W sprawie księstw zaelbiańskich ma państwo niemieckie uczyniły w tych dniach u bundestagu frankfurckiego krok o którym przecież same zapewne praktycznych skutków się nie spodziewają. Na onegdajszym bowiem posiedzeniu bundestagowem Bawarya i Saksonia podały wniosek aby „zważywszy, że Austria i Prusy łącznie ze związkiem niemieckim ogłosiły na londyńskiej konferencji księcia dziedzicznego Augustenburga uprawnionego do sukcesji; że nierozdzielny związek Holcacyi ze Szwecykiem uledz nie może żadnemu zaprzeczeniu; że nakoniec spółpretendentom otwarte jest pole do dowodzenia swych praw: dostojne zgromadzenie związkowe pod zastrzeżeniem dalszej uchwały wynurzyło oczekiwanie, że spodoba się rządowi austriackiemu i pruskiemu oddać księciu Augustenburgowi księstwo Holcackie na własną administracyą, pod względem zaś terytorijalnym co do księstwa Lawenburgskiego poczynić objaśnienia zgromadzeniu związkowemu.“ Na wniosek prezesa bundestagu postanowiło zgromadzenie głosami 9 przeciw 6, ażeby posowanie odbyło się na najbliższym zwyczajnym posiedzeniu dnia 5 kwietnia. Luksemburg wstrzymał się od głosowania. Prusy żądały przekazania powyższego wniosku komisji dotyczącej i oświadczyły, że ubolewają nad pośpiechem zbyt czynnym uchwały rzeczonoj, tudzież nad brakiem względu na rozszerzenia innych monarchów związkowych, a mianowicie na Oldenburg i Prusy. Tytuły prawne pruskie starsze i zasadzające się na układzie pokojowym wkrótce mają się złożyć. Przewodniczący zwyczajnego pośpiechu prezes bundestagu założył w imieniu zgromadzenia protestacyą. Cała ta sprawa ma być austriackim manewrem, aby poprzeć żądania austriackie wynagrodzenia za mający nastąpić wzrost pruskiej potęgi.

Najnowszy numer Justizministerialblatt zawiera wyrok nalnego trybunału berlińskiego, wedle którego wolno później kogós karzyć o udział w zbrodni i skazać go za niego, chociaż właściwego sprawcę w dawniejszym śledztwie uwolniono od zarzutu spełnienia téjże samej zbrodni.

Berlin, 28 marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej zabrał głos p. Adam Żółtowski poseł bukowski, przy rezolucji VI proponowanej przez komisją budżetową. Chodziło o to aby koniec jakiś położyć nieustannym podwyższaniem przy podatku klasycznym i dochodowym. Poseł Żółtowski stanął w obronie kraju, który się czuje niesłychanie potatkami przeciążonym. Dotknął także i innych grawaminów. Właśnie jego treścią a prytém odznaczająca się pewną elegancją nawet w ataku znalazła w izbie wiele uznania. Skoro stemogramy wyjdą prześlę ją w całości, dzienniki albowiem tutejsze dziwnie niedokładnie, a może i niechętnie ją oddały.

Berlin, 27 marca. Dziewiąte posiedzenie sądu stanu. Wysłuchiowano dalej z osobna obżałowanych:

Kraków, 25 marca.

Zastanawiając się nad czynnością literacką lat ostatnich przekonamy się, jaki ruch na niwie naukowej panował, wiele dzieł poważnych rozmiarów i treści dokonano, wiele rozpoczęto, wiele pism czasowych mających na celu utrzymanie nauki w wiedzy ludzkiej na równi postępu z zagranicą nieustannie wychodziło. Gdy po naszej ziemi w świeżo upłynionym czasie krew się lała i po naszych polach rozlegał się szelest oręża, muza polska nie milczała. Zostawując okoliczność tę rozważyć myśliciele, zapytajmy się tu, jak ten naród zaczął jak ta jego część, którą przodkowie „piśmienną“ nazywali, na tę działalność kierowników oświaty rodzimiej odpowiedzieć? Obojętnością, ową obojętnością, która lodowaci serce kamienieje rękę trzymającą pióro, a jednak dziś nam tylko na tej drodze działać jeszcze wolno, to jedyna sfera naszej spójności, jedyna niwa żyzna nadziei.

Ze tak jest, że to są gorzkie słowa prawdy, proszę przejechać karty Biblioteki Warszawskiej a przekonamy się, że tam „Roczniki gospodarstwa krajowego“ przed trzema laty miały 5000 prenumeratorów, dziś spadły do 80 wyraźnie w dziesięciu, wychodzić przestały. Encyklopedia, która miała 3000 prenumeratorów, dziś liczy ich 600. Inne pisma przyrodnicze, a mówimy tu tylko o naukowych, podobnie są w swém istnieniu zagrożone tak dalece, że w Kongresówce 5,000,000 bez mała ludności, kiedy przed dwoma laty pisma wymienione liczyły do 15,000 prenumeratorów, dziś nie mają już więcej nad 6000.

Tadeusz Jaraczewski 27 lat wieku, z Łowenciu w powiecie śremskim, miał podług oskarżenia już 15 marca 1863 poprowadzić z Jaraczewa oddział ochotników do Królestwa. Cztery tygodnie później uczestniczył w wyprawie sławoszewskiej i ostatecznie walczył w oddziale Taczanowskiego jako porucznik kawalerji. Obżałowany nie wie nic o jakiejś wyprawie z Jaraczewa; do lasu sławoszewskiego pojechał chcąc się udać na pole bitwy i był porucznikiem w kawalerji Taczanowskiego, lecz nic nie słyszał, aby w obozie ktoś mówił o podjęciu walki przeciw Prusom i sam także nigdy podobnych nie miał zamiarów.

Zygmunt Jaraczewski 29 lat wieku, dziedzic dóbr Jaraczewa, był, jak twierdzi oskarżenie, komisarzem wojennym w powiecie śremskim, a nawet jakiś czas komisarzem nadgranicznym na powiaty śremski i pleszewski. Jako taki miał obżałowany jak najgorliwiej wspierać powstanie dostarczając broń, konie, amunicyą i wszelkie potrzeby wojenne, organizując oddziały i wyprawiając z osobna ochotników do Królestwa. Oskarżenie opiera swe twierdzenia na notatkach w pugilaresie Działyńskiego i na zeznaniach kilku domowników obżałowanego. Pan Z. Jaraczewski przeczy, aby miał sprawować wyżej wymienione urzędy, hr. Działyńskiego zna, lecz nie widział się z nim od czasu jak tenże z Egiptu powrócił. Broni nigdy nie sprowadzał, ani nie kazał robić u siebie mundurów dla powstańców; od kupca Ohnsteina z Leszna kupił kilka dubeltówek i pałaszy, lecz dla siebie, nie w celu przesłania ich do Królestwa. Zapytany przez prezesa przyznae obżałowany, iż hr. Działyński przysłał mu kilkakrotnie dość znaczne sumy na zakupno broni, lecz oddał je bawiącemu u niego referendaryuszowi Urugowi, co zaś ten z temi pieniędzmi zrobił, nie wie. Prawdą także jest, że bawilo dużo osób w Jaraczewie przez marzec i kwiecień 1863, lecz to nie dziwne, gdyż zawsze prawie tak bywało: że pomiędzy temi i powstańcy się znajdowali nie przeczy obżałowany, ale trudno mu było zamknąć drzwi przed ludźmi walczącymi za sprawę posiadającą jego sympatyę. W końcu dodaje, iż polityką nie zatrudniał się i nie myślał nigdy o oderwaniu W. ks. Poznańskiego od państwa pruskiego.

Bolesława Sikorskiego z Krostkowa, 24 lat wieku, obwinia oskarżenie o chęć uczestniczenia w tak zwaną wyprawie ruchocińskiej, sprowadzanie broni i namawianie swych domowników do pójsia na powstanie. Ze Sikorski stał w stosunkach z komitetem poznańskim ma wynikać z podpisu jego pod taką koni znalezionej u hr. Działyńskiego. Nadto podejrzewa go oskarżenie, iż w marcu 1863 jeździł do Krakowa w interesach powstania. Obżałowany przeczy, aby w jakikolwiek sposób wspierał powstanie. Trzy pałasze i dwa siodła sprowadził z Berlina dla siebie, konie taksałowo przosny o to przez hr. Konstantego Bnińskiego, a nie pojmując jakim sposobem wyszczególnienie téj taksy dostało się pomiędzy papiery Działyńskiego. Nie miał zamiaru udać się do Królestwa i nikogo do tego nie namawiał, do Krakowa zaś jeździł do chorego brata swego.

Ernest Swinarski dziedzic dóbr Kruszewa, 39 lat mający, w pugilaresie Działyńskiego jako komisarz wojenny na powiat czarkowski zanotowany, trudnił się podług oskarżenia sprowadzaniem broni za pośrednictwem puszkarzy Foerstera z Berlina, Fiegego z Drezdenka i Hoffmanna z Poznania. Ze zaś broni tę sprowadzał z polecenia komitetu poznańskiego ma dowodzić odpowiednia notatka w pugilaresie Działyńskiego. Obżałowany, wskazując na słabe swe zdrowie w r. 1863, dowodzi że niemógł nawet sprawować urzędu wymagającego bardzo rozgałęzionego działania. Hr. Działyńskiego nie zna i nigdy od niego pieniędzy ani poleceń nie odbierał. Będąc w Drezdenku zabrał od Fiegego dwa pudła, bronią podobno napełnione, o których sprowadzenie prosił go jeden z jego znajo-

I wiecie kiedy się to dzieje? oto wtedy, gdy dziś jak dawniej, liczba prenumerowanych ilustracji francuskich i podobnych przeglądów zagranicznych na pocztę, wcale się nie zmniejszyła a księgarze żyją tylko z rozprzedaży romansów i podobnych mazdrygałów zagranicznych.

Jako prawnik chcę mówić o naszym czasopiśmie prawniczym, wychodzącym w Krakowie pod redakcyą członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w uniwersytecie krakowskim. Jedyne na całą przestrzeń ziemi, od morza do morza gdzie po polsku mówią, pismo, odznaczające się doboorem wzorowych prac, traktujące o najważniejszych wypadkach z praktyki sądowej i mieszczące w sobie dokładne rozbiory najnowszych dzieł prawniczych, ma 100 wyraźnie st u prenumeratorów. Za granicą wierzyby temu nie chciiano, redakcyja wahała się nawet przez wstyd wyjawic to publicznie, ale cóż robić, gdy kilkakrotne delikatne przemówienia i przypomnienia się po różnych pismach są głosem wołającego na puszczy?

Niniejsze czasopismo powinno się znajdować w ręku każdego prawnika, tak sędziogo jako i profesora, a sądzę, iż W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie powinny dostarczać przynajmniej 50 prenumeratorów a nie dwunastu. Wspierajmy przedsięwzięcie mające najszlachetniejsze dążności i cele, wspierajmy redakcyą zamawiając sobie to czasopismo, które pobratymcze nam narzeczają zapisują sobie, wtedy, gdy własni rodacy, niepomni na sławę narodową, okrywają jej zimną obojętnością. Ale nie dosyć na tém. Dostarczajmy także redakcyi prac traktujących o różnych gałęziach nauk prawnych, przesyłajmy jej poglądy na prawo karne, cywilne lub administracyą obowiązującą w W. Ks. Poznańskim, aby

mych; od Foerstera i Hoffmanna zaś kupował czasami jaką sztukę broni, której jest lubownikiem. W końcu oświadcza obżałowany, że jest Polakiem duszą i ciałem, lecz nie dopuścił się zdrady stanu przeciwko Prusom i nigdy o tém nie myślał.

Wiktor hr. Szodrski ur. się 1817 w Czaczcu, walczył w r. 1848 pod Miłostawiem i Sokołowem i zamieszkuje obecnie dobra swęj żony Brodowie w powiecie średzkim. Obżałowany nie organizował, co twierdzi oskarżenie, kolumn powstańczych, ani też wie o tém, iż w lasach do Brodowa należących sformował się w połowie kwietnia 1863 oddział kawalerji pod Markowiczem. Wprawdzie Markowicz i Myszkievicz, jako też dwaj Francuzi: Lorence i Espinace bawili jakiś czas w Brodowie, lecz obżałowany nie wiedział, iż tymże zlecono organizacyą jakiegós oddziału. Brodowo nie było etapem dla ochotników, a jeżeli ciż przechodzili tamtędy, działo się to bez wiedzy obżałowanego, który ich nie zachęcał, ani też im pieniędzy nie dawał.

Celem udowodnienia, iż hr. Szodrski trudnił się wysyłaniem do Królestwa ochotników, którzy się w Brodowie zbierali, wniosł nadprokurator o wysłuchanie świadków Wilhelma Berndta i Piotra Matuszewskiego. Przeciwko zapozwaniu ostatniego protestował obrońca hr. Szodrskiego Janeczki, ponieważ Matuszewski, który dopuścił się złodziejstwa, nie jest człowiekiem wiarogodnym. Prezes obiecał jutro ogłosić postanowienie sądu w téj mierze.

Chełmo, 29 marca. Od niedzieli mamy pochmurne, ciepłe powietrze. Grubość lodu na samém korycie Wisły ma dochodzić do 3 stóp, a nad brzegami przeszło 4. Przy Toruniu lód poruszył się w czwartek i spłynął bez uszkodzenia mostu. Na całej przestrzeni od Chełma do Tczewa, przeprawa tylko pieszo jest możliwą. Woda w ostatnich dniach zaczęła opadać.

Sąd powiatowy wałecki ściga listami gończemi pomocnika przy ekspedycji pocztowej R. z Wałcza o fałszerstwo przekazów pocztowych i kradzież 1800 talarów obwinionego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 marca. Największe wzbudza zajęcie i najsmutniejsze sprawia wrażenie w obecnej chwili w Warszawie, ujęcie trzech emisaryuszów, przebywających za paszportami francuskimi. Są to dwaj bracia Ulatowscy, trzeci zaś nie Janicki, jak mylnie powiadano, lecz Zuzisław Janczewski, były student wydziału lekarskiego, któremu niegdyś rząd narodowy podczas powstania powierzył był 500,000 złp. na zakupienie broni. Był on długo posądzanym o nadużycie zaufania; podejrzywane go bowiem o przywłaszczenie sobie wymienionej sumy i obrócenie funduszu tych na własną korzyść. Obecnie przez narażenie swego życia dla sprawy narodowej, źle zrozumianej niestety, oczyścił on się wprawdzie z tego zarzutu, gdyż niepodobna przypuścić, aby kto z taką odwagą niesie dla jakiejś sprawy życie swe w ofierze, mógł dla własnej korzyści tamować środki poparcia tejże sprawy, i dopełnić czynu tak haniebnego, jak kradzież. Ale jego i towarzyszy jego poświęcenie, jakkolwiek podziwienia godne, jednakże gdy źle zostało skierowane, nie zjedna sobie wdzięczności narodu. Poświęcenie się w ten czas jest tylko wznośleniem, gdy jest czyste osobistém, nie naraża innych osób i nie wciąga nikogo do zguby. W obecnym zaś wypadku znaczna liczba stanie się ofiarą tego nieszczęsnego, nierozważnego postępku. Ambasada rosyjska w Paryżu, która jak się okazuje, ma bardzo przebiegłą policyą na swe usługi, uprzedziła telegrafem władze warszawskie o przybyciu kilku Polaków za paszportami francuskimi, o ich właściwych i przybranych nazwiskach i o ich zamiarach. Polecono policyi, aby ich nie

się czasopismo krakowskie wylamało z ciasnego kółka austriaczemu i przyniosło pożytek całej Polsce. Wszak nam sił i czasu nie braknie, nawet pracującym praktycznie w mozołnym zawodzie sądowym. Dowodem liczne prace, dzieła, monografie, rozprawy napisane piórem prawników praktycznych, ogłoszonych w ostatnich czasach w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu. Przytaczam najnowsze prace: Za wadzki, prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem; Radgowski, o podstepie w umowach w przedmiocie prawa cywilnego; Gumpłowicz, wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym; H. Krzyżanowski, zasady postępowania sądowego cywilnego; Budzyński, o zbiegu przestępstw i przestępstwach ciągłych ze stanowiska teoryi i praktyki; Dydyński, przekład i komentarz instytucji Gaja; Czernyński, powszechnie prawo prywatne austriackie dla użytku podręcznego. Widoczna jest korzyść, która wynika dla nauki prawa z wyświecenia szczegółów za pomocą badań prawniczo-historycznych, porównawczych i krytycznych, konieczna praca na polu prawa rzymskiego, mało niestety przez naszych uprawianego. Po téj możnej ale wdzięcznej i prosto do celu wiodącej drodze krocząc dojdziemy z pewnością do samodzielności naukowej i przestaniemy uważać prace naukowe za przedmiot istnego zbytku dla prawnika praktycznego.

Kończąc podajemy ostatnią odezwę Czasopisma Prawniczo-politycznego:
„Chłodna obojętność publiczności polskiej, z którą się bez przerwy w ciągu dwuletniego istnienia naszego czasopisma spotykaliśmy, nie wytrąca nam pióra z ręki i w imię Boże, tudzież w przeświadczeniu że tu chodzi o dobro ogółu rozpoczy-

zatrzymywała bezpośrednio za przybyciem, lecz nakazano śledzić ich kroki. Odnaczył się czynnością i gorliwością komisarz policyjny Rydzewski, któremu udało się ująć jednego z nich w fabryce wyrobów chemicznych Krauzego, drugiego w piekarni Granta, trzeciego w sklepiu mąki na ulicy Elektoalnej; przyczem znaczną liczbę robotników aresztowano, najwięcej we fabryce p. Krauzego (podobno trzydziestu) a także kilka kobiet w sklepiu na Elektoalnej ulicy. Ponieważ Rydzewski wszędzie zabierał ze sobą lekarza, zatem wczesne środki lekarskie zapobiegły działaniu trucizny, którą zażyli w krytycznej chwili Janczewski i jeden z Ulatowskich. Depesza telegraficzna o tych wypadkach doszła generała Trepowa w podróży do Petersburga, na ostatniej stacji przed Petersburgiem. Przesłał on uprzejme podziękowanie za gorliwość Rydzewskiemu, któremu prócz tego przeznaczono 1000 rubli gratyfikacji. Zresztą, jak utrzymują, z osób przybyłych z Francji, dziewięciu jest jeszcze poszukiwanych. Zamiarem tego nieszczonego przedsięwzięcia było podobno szerzyć propagandę między miejską klasą robotników, aby ich przygotować do ogólnych ludowych ruchów, jakie mają być przysposabiane.

Stronictwo liberałów rosyjskich, pp. Milutyna, Czerkaskiego i innych, ma obecnie obie inne partie rosyjskie skojarzone przeciw sobie, to jest partya niemiecką i stronictwo starorosyjskie, czyli arystokratyczne; mianowicie ostatnie wszelkimi siłami stara się ich wpływ podkopać. Do nieporozumienia księcia Czerkaskiego z namiestnikiem Bergiem i to się przyczyniło, że znaczna liczba właścicieli dóbr Niemców, niezadowolona z rozporządzeń komitetu rządzącego, dużo poszkodowana przez urządzenie kolonii, jakie w ukazie nie podpadają uwłaszczeniu, udała się z zażaleniami i skargami do namiestnika Berga. Liberalizm p. Czerkaskiego jest zresztą dość ogólny na własny interes. Wiadomo bowiem, że gdy tenże zasiadał w komitecie rządzącym sprawą włościańską w Rosji, poprzednio był tyle przezornym, iż sprzedał własne dobra. Wszystkie rosyjskie stronictwa zgadzają się, gdy chodzi o przesładowanie Polaków. Liberalne stronictwo nazywa ich arystokratami, przesiąkłymi dawnymi przesądami, starorosyjskie potępia jako demagogów i anarchistów, niemieckie ściga zaciekłą nienawiścią. Stronictwo liberalne ma silne poparcie w Dzienniku Warszawskim, który ze szczególnym upodobaniem potępia, oczernia, obrzuca błotem nieszczęśliwą szlachtę polską, za to, że ta nie korzy się, nie ugina kolan przed przemocą, jak włościanie.

Instytut politechniczny będzie od 1 października r. b. z pewnością przeniesiony z Puław do Łodzi. Ogłoszono już konkurs na plan budynku dla tegoż instytutu w tym mieście. Przewidzono 1000 rubli nagrody za najlepszy projekt.

§§ Wilno, 22 marca. Murawiew powiesiwszy, wygnawszy i pozbawiwszy mienia ile się tylko dało na pierwszy raz mieszkańców Litwy, wziął się do moskalenia pozostałych wszelkimi środkami, jakie mu podyktowała niczem nie krępująca się srogość i dzikość barbarzyństwa, zastosowująca po swojemu do gębnionej krainy przepisy i sposoby używane przez inne niby służące cywilizacji monarchie, również do tępienia narodowości, tego niczem nie dającego się zatrzeć piętna wrytego na czoło narodów ręką samego Boga a rozwiniętego przez wpływy klimatu i gruntu ziemi ojczystej i wyrobionego wiekowym dziejów przebiegiem. Wszystkie z kolei strony życia, którego energia, pomimo przeszkód na każdym spotykanych kroku, potrafiła zawsze się objawić, modyfikując a nawet wprost do przeciwnych doprowadzając rezultaty w środki na zagładę jego wymierzone, wszystkie przejawy żywotności skazanego na zagładę narodu, chociażby jak najsłabsze nosiły się ciężko, poczuły na sobie dławiącą rękę. Środki ucisku wzrastały i zwiększały się ciągle w miarę wydatnego uciśniętym mienia a i tak przecież sprostać nie zdołały rozkiełzanej fantazyi uciskających. Tak na przykład wykupowanie dóbr w rękę Polaków jeszcze pozostających rozbić się musiało i rozbija się ciągle o brak kapitałów; lecz za to wszystko, co już było dawniejszą przysporzoną pracą, zabiera się bez skrupułu jak swoje i obraca się w środek wynaradawiania. Pretextem jak zwykle jest mniemany udział w powstaniu, mniemany powiadamy, nie dla tego, byśmy twierdzić chcieli z zaprzeczeniem wszelkiej prawdy, że Litwa od wieku przeszło doświadczająca ucisku moskiewskiego nie miała żadnego dla sprawy niepodle-

głości współczucia. Krew i łzy tysięcy ofiar, które zginęły w boju, na szubienicach lub jęcząc na wygnaniu i pod więzieniami sklepieniem, zadałyby srogi kłam słowom naszym. Powiadamy, że mniemany udział w powstaniu jest upozorowaniem wielu środków ucisku, bo ci wszyscy, którzy o cień tylko rzeczywistego podejrzani być mogli, już nie oglądają światła dziennego albo srogię męki ponoszą na dalekim Sybirze, w kopalniach, więzieniach i kaźniach lub tułaczki żywot pędzą w dalekich krajach Zachodu zdala od ziemi ojczystej. Wszystkie instytucje, które kiedykolwiek powstały na Litwie a miały za cel prawdziwe dobro jej mieszkańców, zniesionemi zostały dla pozorów lub w narzędzia tępienia i ucisku narodowości zmienione.

Wyznanie, język, wychowanie publiczne, oświata ludu, zabawy nawet losu tego doznały, a ostatnie rozporządzenia dotyczące zniesienia towarzystwa św. Wincentego a Paulo i zgromadzenia przez s. p. Dombrowską założonego w dziwacznych motywach mało dbających nawet o pozory prawdomoibiństwa, przesadziły jeżeli to być może wszystko, co pod względem logiki ukazów znano dotychczas. Lecz na tém wcale nie koniec. Każdy dzień przynosi nam nowe tego rodzaju rozporządzenia, gdzie instytut dobroczynny jako służące celom powstania znoszą się zupełnie lub nową otrzymują organizacją zastępowaną do panującego ogólnie w zarządzie zaboru rosyjskiego kierunku i dążności sztucznego zaszczerpienia gwałtownymi środkami narodowości rosyjskiej obecnej zupełnie krajowi.

Ostatniemi czasy dom podrzutek w Wilnie doznał podobnej reorganizacji. Podajemy tu z Wileńskiego Wiestnika przekład artykułu dotyczącego tej sprawy:

„W ostatniej połowie roku zeszłego dokonana została radykalna reorganizacja Wileńskiego domu podrzutek znanego pod imieniem Dzieciątka Jezus.

„Założony w końcu XVIII wieku i odtąd istniejący bez żadnych prawie zmian, zakład ten nie tyle czynił zadosyć dobroczynnemu celowi dania opieki sierotom niewiadomego pochodzenia, ile był w rękę księży i katolickich mniszek środkiem spolszczenia kraju i rozmnożenia (sic) ludzi polskiego pochodzenia. Nie mówię już o tych sierotach, które z zakładu oddawano na opiekę i wychowanie osób katolickiego wyznania i które w ten sposób nie miały żadnej możności rozwijania się w duchu narodowości rosyjskiej; w samym nawet zakładzie dozór dzieci poruczony był pięciu siostrzom miłosierdzia rzymsko-katolickiego zgromadzenia zakonnego, siostry te nie umiały czy nie chciały mówić po rosyjsku i kształciły powierzoną sobie młodzież w czysto polskim kierunku.

Radzibyśmy wiedzieć dla czego miano chrzczyć na prawosławie i uczyć dzieci po rosyjsku dzieci w zakładzie założonych kosztem osób katolickiego wyznania w mieście polskim, między mieszkańcami którego inowiercami są przeważnie starozakonni lub protestanci, do prawosławnych bowiem należy szczupła (w mieście) garstka byłych unitów oraz napływowa ludność urzędników i żołnierzy, którzy przeciw ludności miasta nie stanowią. Zresztą dopiero ostatniemi czasy, już w parę dziesiątek lat po sumarycznym gwałtownym nawracaniu unitów, duchowieństwo prawosławne rościć zaczęło pretensje do zakładu Dzieciątka Jezus, ograniczając zresztą takowe do wprowadzenia prawosławnego popa jako kapelana. Oto dalszy ciąg artykułu:

„Na taki szkodliwy kierunek zakładu już od dawna zwrócono uwagę ze strony prawosławnego duchownego zwierzchnictwa. W ciągu dziesięciu lat ostatnich nie przestawało ono wskazywać władzy świeckiej tak na nadużycia w udzielaniu chrztu świętego podrzucanym dzieciom wedle obrządku łacińskiego kościoła, jako też w szczególności na niewłaściwość pozostawienia wychowania tychże w rękę katolickich mniszek. Zaledwie w r. 1859 założono prawosławną cerkiew i wyznaczono jedną dozorczynię prawosławnego wyznania. Lecz ulepszenia te mogły być skutecznymi, gdy w cerkwi tej z powodu braku w niej stałego popa nabożeństwo odprawiali popi katedralni po kolei i to raz tylko na tydzień, a w będącej przy zakładzie kaplicy katolickiej osobny do tego kapelan odprawiał nabożeństwo dwa razy na dzień? Co się tyczy dozorczyń, to cały jej obowiązek na tém tylko polegał, ażeby z dziećmi odmawiała modlitwy. W takim stanie rzeczy spolszczenie i przekatoliczenie wychowawców przybierało coraz większe i większe rozmiary; niemowlęta przestawały mówić po ro-

syjsku; prawosławne dziewczęta wyszywały ornaty dla kościoła lub robiły kwiaty dla ozdoby ołtarzy katolickich, słowem w domu podrzutek odbijał się ogólny wówczas w tym kierunku...

Więc niemowlęta wnet po urodzeniu przestawały w zakładzie Dzieciątka Jezus mówić po rosyjsku; kiedy w tym języku używały, odsyłamy po wiadomości chyba do artykułu, który dowieść usiłuję, że wszystkie podrzutki w mieście polskim rosyjskiego są pochodzenia.

„P. główny naczelnik kraju, zwróciwszy uwagę i na ten zakład, porucił poczynienie w nim zmian radykalnych wnie do celu dobroczynnych zakładów tego rodzaju. W grudniu 1864 r. wydano rozporządzenie, ażeby rz. katolickie siostry wydaleniemi zostały z zakładu, a będąca przy nim kaplica zamknięta. W tymże czasie w skutek zabiegów p. głównego naczelnika kraju wielka księżna Helena Pawłowna rządziła wzięcie na siebie żywy udział w tej sprawie, i z jej to rozporządzenia przybyły do Wilna prawosławne siostry krestowo-dwiżeńskie monasteru. Dla odprawowania nabożeństw w zakładzie oznaczono osobnego stałego popa, który ma również dozorować ażeby podrzucone dzieci nie były pozostawiane bez opieki świętego. Wychowawców oddanych na opiekę postronnych osób rz. katolickiego wyznania, odebrano od tychże dla pominięcia ich dozorowi prawosławnych rzemieślników i włościan, a nareszcie zarządzone, ażeby wychowawcy pozostający w zakładzie uczyli się rzemiosł.

Zobaczmy w dalszym ciągu tegoż artykułu, że rzemiosłami ślucy prawosławnego wyznania na Litwie należą do istotnie koniecznych, w których istnienie sam autor nie wierzy; wspomniawszy tu o nich, by nadać więcej pozorów wpojonemu teraz w państwie wszystkim pismom rządowi rosyjskiemu służącemu zdaniu, jakiego w Wilnie żywił rosyjski miłośnik jakiegokolwiek znaczenia urzędowego.

„Nie uważając na to, że liczba wychowawców dochodziła do 700 i że musiano ich odszukiwać w różnych miejscach powiatów, projektowana reorganizacja domu podrzutek mogła się uważać za dokonaną już w końcu roku ubiegłego. Większa część wychowawców mających więcej niż 10 lat odebrana już była z rąk rz. katolickich opiekunów i zastąpiona niektórymi tylko mieszkającymi w Wilnie lub w okolicy blizu parafialnych cerkwi po powiatach, lecz pierwsi w liczbie 50 zobowiązani są własnoręcznie podpisać do posyłania swych wychowawców do cerkwi domu podrzutek, przy czem o ściu z której obecność ich sprawdza się podług sporządzonego w tym celu listy; nad pozostawieniami zaś po powiatach do wychowawcami dozór mają miejscowi popi. Reszta zaś ogólny liczby wychowawców albo oddana została na wychowanie wosławnych włościan, rzemieślników i popów albo pozostawiona w samymże zakładzie, w którym przygotowano pomieszczenia dla zwiększonej prawie pięć razy liczby wychowawców; w tymże opatrzone ich w bieliznę, odzienie, obuwie, łóżka, regały, dory i inne potrzeby.

„Ku końcowi 1864 r. zamiast poprzedniej liczby od 40 etatowych wychowawców domu podrzutek znajdowało się w nim około 150 prawosławnego wyznania. Pop uczył ich w technice a jedna z krestowodwiżeńskich siostr nauki czytania i pisanie po rosyjsku oraz arytmetyki, do czego też dopomagał lekarz będący przy zakładzie. Resztę czasu dziewczęta przepędzają nad robotą ręczną a chłopcy nad rzemiosłem. W tym celu sprowadzono z Moskwy czterech majstrów: stolarza, krawca, oraz szewców męskiego i damskiego; nie cownie zaopatrzone we wszystkie potrzebne materiały i narzędzia a jeden z zdatych artystów, własnym kosztem uczył szkoły przy zakładzie gdzie uczy rysunku.

„Na opędzenie kosztów reorganizacji zakładu i urządzania niu pracowni p. gł. naczelnik asygnował tymczasowo 284 rubli 42 kop. z sum kontrybucyjnych, a w początku r. b. raczył ofiarować 10,000 rs. ze sum pozyskanych od osób, które wzięły udział w powstaniu, jako kapitał zakładu z tym warunkiem, aby kupiono zań pięcioprocentowe bilety państwa i prosił prząd pochodzące używano na zapomogi do nabycia narzędzi rzemieślniczych dla wychowawców i wychowawców, którzy większe zdolności okazały. Prawidła do rozdawania zapomog zatwierdzonemi zostały 18 stycznia v. st. r. b., treść ich w tymże zależy, że rozdawnictwo nagród odbywa się za każdorazowym potwierdzeniem przez p. głównego naczelnika państwa w rok po przedstawieniu na wystawę wyrobów wszystkich w-

nając rok trzeci wydawnictwa, ogłosiliśmy przedpłatę na rok bieżący 1865.

„Przedpłata wynosi dla W. Ks. Poznańskiego rocznie tal. 5, półrocznie tal. 3.

„Przedpłata przyjmuje biuro redakcyi Czasopisma Prawniczo-politycznego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L 151, pod zarządem prof. dra Michała Koczyńskiego.“

WAŻNIEJSZE DZIEŁA LITERATURY ZAGRANICZNEJ.*

- Abonnements-Katalog der deutschen, französischen und englischen Zeitschriften, wissenschaftlichen und unterhaltenden Inhalts für 1865. Berlin, Retemeyer.
- Anthologie deutscher Lyriker. Hrsg. v. Dr. Kneschke. (XII—568 str. 8.) Leipzig, Lorch 1 tal.
- Benoit, Ch. Chateaubriand, sa vie et ses oeuvres. (288 p. 12.) Paris
- Bielenstein, A. Pastor. Die lettische Sprache nach ihren Lauten und Formen. Gelehrte Preisschrift. 2. Theil. Die Wortbeugung (14—428 str. 8.) Berlin, Dümmler's Verl. 3 tal. 10 sgr.
- Bréan, A. Itinéraire de l'expédition de César, d'Agadicum à Gergovia-Bolorum et à Avaricum. (VIII—96 p. 4 pl. 2 cartes et 1 plan. 8.) Orléans.
- Brooks, N. C. Vitae virorum illustrium Americae a Columbo ad Jacksonum. (357 p. 12.) New York 7 s.
- Burton's Anatomy of Melancholy. 3 vols. (8.) Boston. 25 s.
- Campaux, A. La question des femmes au XV siècle. (41 p. 8.) Strasbourg.
- Caracciolo, Princess Henrietta. Mysteries of the Neapolitan Cloister; an autobiography. (290 s. 12.) London 2 s.

* Porównaj nr. 38 Dzien. Pozn.

- Carignani, Gius. La politica dal secolo XV al XIX, considerata sulle opere de' più chiari autori e su nuovi documenti, tratti dal grande archivio di Napoli. Un vol. (300 p. 8.) Napoli.
- Dictionnaire, des antiquités chrétiennes par l'abbé Martigny. Paris, Hachette et Cie.
- Espagn, F. d. Molière et Scribe. (107 p. 8.) Paris. 2 fr.
- Figuler, Louis. Histoire des plantes. Paris, Hachette et Cie. — L'Année scientifique 8 année 1863. (561 p. 8.) Paris, Hachette et Cie. 3 fr. 50 c.
- La terre et les mers. 2 éd. Paris, Hachette et Cie.
- Le savant du foyer ou notions scientifiques sur les objets usuels de la vie. 3 éd. Paris, Hachette et Cie.
- Gloss, Alb. Das Leben in den Vereinigten Staaten. 2 Bde. (XXIV—633; XXII—688 str. 8.) Leipzig, G. Wigand. 4 tal. 15 sgr.
- Goltz, B. Ein Jugendleben, biogr. Idyll aus Westpreussen. Leipzig, Brockhaus.
- Grohmann, Dr. Virgil. Aberglauben und Gebräuche aus Böhmen u. Mähren.
- Gulbert, V. Histoire naturelle et médicale des nouveaux médicaments (depuis 1830 jusqu'à nos jours.) Ouvr. couronné. (632 p. 8.) 3 tal. 20 sgr.
- Hamel, E. Histoire de Robespierre d'après des papiers de famille etc. T. I. La Constituante (IV—570 p. 8.) Paris. 7 fr. 50 c.
- Hedemann, Dr. M. L. Ueber den Erwerb und Schutz der Servituten nach röm. Recht mit bes. Berücks. der quasi possessio und longa quasi possessio. (II—212 str. 8.) Berlin, Weber. 1 tal.
- Henning, K. Sagen und Erzählungen aus d. hannoverschen Wendlande. Luchow, A. Saur.
- Hoppe, Dr. L. A. Die Epiklesis der griechischen und orientalischen Liturgien und der römische Consecrationskanon. (IV—336 str. 8.) Schaffhausen, Hurter. 1 tal. 26 sgr.
- Jésuite par l'abbé*** 2 vols. (930 p. 8.) Paris, libr. internat. 10 fr.
- Knighton, W. Elihu Jan's Story; or the Private Life of an Eastern Queen. (210 p. 8.) London. 7 s. 6 d.
- Lamartine, A. de. Les hommes de la révolution. Mirabeau. Danton. Vergniaud. (600 p. 8.) Paris.

- Lanoye, F. de. La Sibirie d'après les voyageurs les plus récents. Bibliothèque de jeunes filles. Paris, Hachette et Cie.
- [Miedzy innymi autor cytuje panią Felińską i R. Płoskię.]
- Oelsner, Dr. Ludw. Schlesische Urkunden zur Geschichte der Juden im Mittelalter. (86 S. 8.) Wien, Gerold's Sohn. 13 sgr.
- Perkins, Ch. Tuscan Sculptors; their lives, works and monuments. 2 vols. (8.) London. 63 s.
- Perkmann, Dr. R. Geschichte der Cultur in Oesterreich. Leitung. (IV—114 str. 8.) Wien. 16 sgr.
- Perrot, Nicolas. Mémoire sur les moeurs etc. des Sauvages de l'Amérique Septentrionale, publié par Tailhan. Paris et Leipzig. L. Herold.
- Ploher, Dr. A. Geschichte der kirchlichen Trennung zwischen dem Orient und Occident. I Bd. Byzantische Kirche. (XX—559 str. 8.) München, Rieger. 3 tal. 6 sgr.
- Poquet, Fabbé. Jules César et son entrée dans la Gaule romaine. (III s. 8.) Laon. 3 fr.
- Rieser, Aug. Major. Friedrich Wilhelm's d. grossen Churfürst Winterfeldzug in Preussen u. Samogitien gegen die Schweden im Jahre 1678/79. Mit 1 Karte d. Kriegsschauplatzes. (IV—104 s. 8.) Leipzig. 22 1/2 sgr.
- Seward, Sir William H. Der Telegraph um die Erde. Ein dem englischen v. Cl. Gerke. Hamburg, Meissner.
- Ueber den Gang der Bauernangelegenheit im Königreich Preussen. (20 str. 4.) Leipzig, Voss in comm. gratis.
- Van Broeken, baron. Des vicissitudes posthumes de Christophe Colomb et de sa béatification n. possible. (56 p. 8.) Paris.
- Waltz, Th. Die Indianer Nordamerica's. Leipzig, F. Fliebig.
- Wells. Diseases of the ovaries, their diagnosis and treatment. 2 vols. Vol. I. (392 s. 8.) London 9 s.
- Wright, Th. A history of Caricature and Grottesque in Art. (510 p. 8.) London. 21 s.

SZWAJCARYA.

Genewa, 18 marca. Piszą do Gaz. Nar.: Rząd szwajcarski odmówił nam pomocy w kantonie genezkim; wyprosiłszy ośm dni jeszcze dla ulokowania wszystkich, którzy przybyli do kantonu. Pojutrze termin upływa, wszyscy oprócz chorych już umieszczeni. Była to praca wymagająca niemało trudu i zaparcia się ulokować 50 ziomek, gdyż pominięszy inne okoliczności, żadna tu umowa nie może być zatwierdzona bez kieliszka wina lub koniaku. Teraz w naszym kantonie jest już do 80 Polaków; wszyscy mają zatrudnienie i zapewniony na przyszłość kawałek chleba. Młodzież umieszczona przy warsztatach, starsi przy roli. Chwała Bogu, dotychczas skarżyć się nie możemy. Młodzież widząc, ile to pracy kosztowało wynalezienie jej zajęcia, pracuje szczerze i chętnie; oby tylko Bóg użyzył wytrwałości! W jednym miejscu skarżył się nawet gospodarz, że umieszczony u niego ziomek nasz zanadto wiele pracuje. Wszystko tu pracuje i wszystko się przyczynia do ogólnego polepszenia bytu. Nawet Rosyjanie przykładają się się siłą taką pomocą w odzieniu i obuwiu.

Po zatwierdzeniu tego pierwszego najgłówniejszego zadania przystąpimy do drugiej pracy, także nie bardzo łatwej: do ubrania ludzi przyzwyczajonych do rozmaitych więzieniach okropnie się obdarli i wyglądają niektórzy jak żebracy. Zawzięto się tu w Genewie towarzystwo dam, które chcą nam przyjść w pomoc względem bielizny, której zupełnie niemamy. Pocziwie Polki zawsze nam dają wzór patriotyzmu i poświęcenia.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 marca. W zeszły czwartek znowu lokomobila z fabryki H. Cegielskiego odbywała próby po ulicach Poznania i szosie wrocławskiej, pokazując na oczy jak zastosowanie umiejętne pary zaczyna także u nas w gospodarstwie odbywać funkcje dotąd wyłącznie wykonywane za pomocą siły zwierzęcej. A kiedy zaczynamy już mówić i rzucać siećkę za pomocą pary, może wnet i orać zaczniemy. Nie bez interesu więc dla niejednych będzie wiadomość o najnowszych rezultatach z doświadczeniami orki parowej. Otóż hr. Leicester na jednym ze zgrupowań niedawnych rolniczych angielskich tak się o nich wyraża:

„Posiadam od lat pięciu plugi parowe, i kupiłem te maszyny aby niemi orać grunt ciężki zdobyty na morzu. Grunt ten po większej części jest napyłkowy, zawiera wiele masy włóknistej, nie ma w sobie gliny i tylko wtedy da się w nim robić, gdy jest zupełnie suchy. Za pomocą pary w miesiącach sierpnia, września i października 300 do 400 akrów zorałem na 10 do 18 cali głębokości. Zorać ten sam grunt za pomocą koni w tymże czasie i do tejże samej głębokości byłoby niepodobniństwem. Porównując uprawę za pomocą koni z uprawą pluga parowego zbyt wiele zważamy na koszt: choćby para więcej kosztowała od koni, czemu przeczę, różnica sprzętu po plugu parowym a po konnej uprawie, jest znaczna. Ciężki grunt uprawiany plugiem parowym, czyni rolnika w pewnym względzie niezależnym od pory roku. Uważałem że przy lekkim gruncie głęboka orka za pomocą pluga parowego w suchych latach pomnożyła sprzęt, tak iż doszedłem do rezultatu iż przy folwarku mającym przynajmniej 400 mórg obszar orka parowa jest korzystniejszą, oszczędzimy wiele drogiego końskiego ściernia, uprawimy grunt lepiej a zatem więcej sprzętniemy i będzie można wszystko zrobić w właściwej porze. Przy lekkich gruntach orka parowa nie jest tak korzystną; jeżeli potrzebujemy głębszej uprawy, możemy ją wykonać za pomocą koni kosztem miernym, a nawet folwark 1000 akrów gruntu lekkiego mający jeszcze nieopłać orki parowej, chyba gdyby ta staniała.”

O próbie drugiej lokomotywy drożnej, mogącej być używaną także za lokomobile, z fabryki p. dra Cegielskiego, w zeszłym tygodniu odbyły, możemy podać następujące szczegóły: Naczelnym prezes p. Horn, jakoteż znaczna liczba znawców zgromadziła się w fabryce postępującej za lokomotywą, której dwóch żandarmów konnych torowało drogę. Chcąc wypróbować siłę maszyny zabrano do niej wielki, naładowany wóz, którego przeciwieństwo lokomotywa pod górę na ulicy Podgórznej nie zdołała podciągnąć, natomiast pociągała go z łatwością na drodze poziomej. Na żwirówce berlińskiej przyspieszyła lokomotywa biegu, poczem zwróciwszy się tą samą drogą przez miasto przybyła na dziedziniec fabryki.

Pomiędzy młodzieżą polską, która dobrowolnie udała się do Meksyku, aby w nowym cesarstwie przyjąć służbę wojskową, znajduje się pomiędzy innymi, jak się dowiadujemy, p. Mieczysław Jarczewski z Lipna w W. Ks. Poznańskim.

Z Bukowskiego, 24 marca. Wczoraj odbyło się w Grodzisku walne zebranie członków Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Marcinkowskiego. Z prawdziwym zadowoleniem serca i rozkoszą patrząc na bógie skutki, jakie Towarzystwo przez 24 letni przeciąg czasu swego istnienia już wykazało i ciągle wywiera, podziękowali z chęcią na oznaczony czas i wskazało miejsce. Zebranie było dość liczne, chociaż z żalem wyznać należy, że przy lepszych i szerszych chęciach mogło i powinno być liczniejsze. Ale widząc, że wielu z obywatelstwa naszego zbyt mało jeszcze pojmuje potrzeby czasu obecnego, a wielu nawet tak dalece obowiązków swych świętych niepoznaje, że dla tego tylko od Towarzystwa usua się i składować nie chce, iż nie widzi w niemi żadnych widoków i korzyści dla siebie. Na pochwałę zaś powiedzieć trzeba tych, którzy na zebranie przybyli, iż z prawdziwym zadowoleniem zebraniu towarzyszyli i kiedy o składki chodzilo, z chęcią też grosz wdowi na rzecz kształcącej się młodzieży, złożyli. Obywatele, nie zubożemy zaprawdę, jeżeli te kilka groszy w tak szlachetnym poświęcimy celu, bo powiedziedź Duch ś.: „Kto daje ubogiemu, nie zubożeje, a kto gardzi prosiącym, będzie niedostatek cierpieł.” A Zbawiciel nasz naucza: „Dawajcie, a będziecie wam dano z miarą dobrą i natłoczoną, i opływającą, dadzą na łożo wasze. Bo tak miara, którą miierzycie, będzie wam odmierzono.” To więc jedna korzyść, która was nie minie, bądźcie o tem pewni, byleście z chęcią ten grosz dawali, bo Ten, który i sakubek ziemnej wody w imię Jego podany, płacić przyobiecał, jakżeby miał taką ofiarę zostawić bez nagrody? A dalej, czyż sadzicie, że grosz ten bez procentu złożony. O rozpatrzenie się tylko nieco po nieszczęśliwym kraju naszym, a zobaczycie, jak się obficie rentuje. Wszędzie napotkacie mężów, którzy, pobierając z kasy Towarzystwa pieniądze na swe wykształcenie, jemu tylko jedynie zawdzięczają to stanowisko, które dziś pomiędzy nami zajmują. Wszędzie, mówię, takich mężów napotkacie, najroźniejszych powołania: kapłanów i świeckich, uczonych i rzemieślników, gospodarzy, kupców, techników; nie jeden z nich dziś chluba narodu, a wszyscy dobitnym świadectwem, czego dopiść można lichym chociaż tylko datkiem, ale z chęcią ofiarowanym i stale punktualnie opłacanym. To są te procenty, które naród w osobach tylu świadych, uczonych i zręcznych mężach pobiera, i czyż nie mielibyśmy się starać jak najusilniej o to, aby coraz więcej rósł ten procent i coraz więcej dotąd kapitału żelaznego, który go przynosił?

Niejednen talent ukryty dotąd jeszcze w ludzkiej naturze i obywatelstwie miejsckiem, który mógłby kiedyś jasnością swoją zaświecić, ale cóż?.. nie masz nikogo, który go odgrzebał i podźwignął. Rodzice nie wstanie dać chłopca wykształcić, a fundusze Towarzystwa, jak to słyszeliśmy, wyczerpięte tak dalece, że już nawet dyrekcya niezadługo zmuszoną będzie i tym uczniom odbierać wspomóżki, którzy je dotychczas pobierali. I cóż w takim stanie rzeczy czynić wypada? Nie innego, jedno jąc się szczerze kupy, pieniądze składać do pieniązka, chociażby i w innych rzeczach, zbytecznych ograniczyć się trzeba, a składać wytrwale i punktualnie, a w ten sposób zaradzi się w znacznej części i potrzebie gwałtownej ludzi światłych i fachowych i najtrwalszy wystawi się pomnik śp. fundatorowi Towarzystwa, a prócz tego i najlepší w ten sposób uczymy pamiętając 25 letniego istnienia Towarzystwa, którą w przyszłym roku obchodzimy mamy.

Posiełzenie nasze wczorajsze zagał przez komitet powiatowego Jks. Hebanowski, proboszcz z Lwówka, piękną a treściwą mową, w której skreślił działalność Towarzystwa w roku przeszłym, a w której znaczny ustep poświęcił czci nieodżałowanego Feliksa Wiszgo, oddając hołd zasłużony i sprawiedliwy zaślusgom i niezmiernym pracom i poświęceniu nieboszczyka około pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Jeszcze raz publicznie w obec całego narodu z szanownym prezesem powtarzamy: Cześć i chwala pamięci męża tak zasłużonego i niezmiernie oddanego!

Następnie odczytał Jks. Karwowski, proboszcz z Opalenicy, sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa za rok 1864 i w końcu, po załatwieniu kilku interesów mniejszej wagi, przystąpiono do skompletowania komitetu przez wybór nowego członka na krzesło po śp. Feliksie opróżnione. Wybór padł jednogłośnie na Jks. Prusinowskiego, proboszcza grodzkiego. Tak składa się komitet nasz dzisiejszy z członków następujących: Jks. Hebanowski, jako przydującego, Prusinowskiego i Karwowskiego, p. dra Pawłowskiego i p. Kazimierza Chrzanowskiego.

Zebraniu przewodniczył p. Gładysław Łącki, który sobie za sekretarza przybrał p. rzecznika Gromadzińskiego.

Przybyli do Poznania dnia 29 marca.

BAZAR. Wł. dobr. Modliński z Walentynowa, Kierski z Pobórki, agron. Gospodarowicz z Rombina, wik. Choiński z Wągrówca, pani Schegel z Torunia. HOTEL DU NORD. Właśc. dobr. Dąbrowski z Winnogóry, Zakrzewski z Żabna, Piotrowski z Pleszewa, pętn. Siedmiogrodzki z Nowejwsi. HOTEL PARYSKI. Wł. dobr. Baranowski z Gwiazdowa, Cegielski z żoną z Wódek, Hubert z Kopaszyc, obyw. Henke z Pobiedzisk, kap. Sobeski z Gniezna. POD CZARNYM ORLEM. Właśc. dobr. Węsierski z Modliszewka, dzierż. Koraczewski z Orchowa, obywat. Kamiński z Zajączkowa, dr. Gorczyca z Strzelna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. Jambowski z Krotoszyna.

Wiadomości handlowe.

Słowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 29 marca.

Zyto: wyżej, na marzec i marzec-kwiec. 31 3/4, na odstawę wiosenną 31 1/2, kw-maj 31 1/2, maj-czerw. 32 1/4, czerw-lip. 33 1/2 tal. płac. Okowita: dobrze, wypow. 9000 kwart, na marz. 12 3/4, kw. 12 3/4, maj 12 1/2, czerw. 13 1/4, lip. 13 1/2, sierp. 13 3/4 tal. płac.

Berlin, 28 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-61 tal. płac. wedle jakości. Zyto: 81-83 funt. w miejscu 36 3/8-37 1/2 tal. na marz. 37 1/2, na odstawę wiosenną 35 3/8-36 3/8, maj-czerw. 36 3/8-37 1/2, czerw-lip. 37 1/4-1/2, lipiec-sierp. 37 3/8-3/8, wrzes-paźdz. 39 1/2 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. 27-33 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 21 1/2-25 tal. na odstawę wiosenną 22 1/2, maj-czerw. 23, czerw-lipiec 23 3/4, lipiec-sierp. 24 2/3, wrzes-paźdz. 24 3/4 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 45-50 tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, na marz. i marz-kw. 12 1/2, kw-maj 12 1/2-1/2, maj-czerw. 12 3/8-2/8, wrzes-paźdz. 12 3/4-1/2 tal. pł. Olej lniauy: w miejscu 12 2/3 tal. płac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13 3/4, na marzec i marz-kwiec. 13 3/4, kw-maj 13 3/8-3/8, maj-czerw. 13 1/2-1/2, czerw-lip. 14 1/4-1/2, lip-sierp. 14 1/2-1/2, płac, wrz-paźdz. 15 tal. nom. Wypowiedziano: 40,000 kwart okowity po 13 2/3 tal.

Wrocław, 28 marca. Na targu: piękna śred. pośled.

Table with 4 columns: Product, Price (sgr.), Price (sgr.), Price (sgr.). Rows include Pszenica biała stara, Pszenica biała nowa, Żyto nowe, Jęczmień stary, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: lepij, 2000 funt. na marz. i marz-kw. 33 1/2, kwiec-maj 33 3/8-3/8, maj-czerw. 34 1/4, czerw-lip. 35 1/4, pl. lip-sierp. 35 1/4, wrzes-paźdz. 37 1/2 tal. płac. Pszenica: na marz. 45 1/2 tal. płac. Jęczmień: na marz. 32 tal. płac. Owies: na marz. 34 1/4, kwiec-maj 34 1/2 tal. płac. Rzep: na marz. 103 1/2 tal. pl. Olej rzep: lepij, wypow. 40 cent., w miejscu 12 tal. na marz. i marz-kwiec. 12 1/2, kwiec-maj 12 1/2, maj-czerw. 12 3/8, wrzes-paźdz. 12 1/2 tal. pl. Okowita: lepij, w miejscu 12 3/4 tal. na marzec i marz-kw. 13 nom., kwiecień-maj 13-1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw-lip. 13 3/4, lipiec-sierp. 14, sierp-wrzes. 14 1/2 tal. pl. Koniczyna czerwona: bardzo pożądana, poślednia 17-19, średnia 20-21 1/2, wyborowa 22 1/2-24, najpiękniejsza 25 1/2-27 tal. płac. Koniczyna biała: cicho, poślednia 12-14, średnia 15-17, wyborowa 19-21, najpiękniejsza 22-23 tal. płac.

Szozeoln, 28 marca. Na giełdzie: Pszenica: bez zmisny, słabo, 85 funt. żółta w miejscu 47-55, 83-85 funt. żółta na odstawę wiosenną 55 1/2, maj-czer. 55 1/2, czerw-lipiec 56 1/2, lipiec-sierp. 57 1/2-1/2, wrzes-paźdz. 58 3/4-1/2 tal. pl. Zyto: nieco wyżej, 2000 funt. w miejscu 34 1/2-35 1/2, na odstawę wiosenną 35 1/8-1/2, maj-czerw. 35 1/2, czerw-lip. 36 1/2-37, lip-sierp. 37 1/2, wrzes-paźdz. 30 tal. płac. Olej rzepiowy: dobrze, w miejscu 12 2/3, na kw-maj 11 1/2, wrzes-paźdz. 12 tal. pl. Okowita: lepij, w miejscu bez beczki 13 3/8, na marz 13 1/8, na odstawę wiosenną 13 1/2-1/2, maj-czer. 13 1/2, czerw-lipiec 13 1/2, lipiec-sierp. 14 1/4, sierp-wr. 14 1/2-1/2 tal. pl. Siemie lniaue: pernauskie 17 1/2, ryg. 13 3/4 tal. pl.

Bydgoszoz, 28 marca. Pszenica: 44-48 tal. płac. Zyto: 29 1/2-31 1/2 tal. pl. Jęczmień: 26-27 1/2 tal. płac. Groch: 34-36 tal. pl. Rzep i Rzepak: nom. Owies: 16 1/2-18 tal. pl. Perki: 13 sgr. za szefel. Okowita: bez obrotu.

CENY TARGOWE

Table with 4 columns: Product, Price (sg.), Price (fn.), Price (tal), Price (sg. fn). Rows include Pszenicy pięknej szefel, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepu zimowego, Rzepu letowego, Rzepiku letowego, Tatarcki, Masła garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.

Dnia 30 bm. o godzinie 13 przed południem odprawi się w Żuńcu nabożeństwo żałobne za duszę śp. doktora Stanisława Okoniewskiego, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zaprasza ks. W. Nowacki. (1464)

Za duszę śp. Franciszki Znanieckiej odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Marcina dnia 30 marca o godzinie 8 z rana. (1516)

Zgromadzenie Towarzystwa Ekonomów powiatu gnieźnieńskiego odbędzie się wyjątkowym sposobem w dzień powszedni dnia 3 kwietnia r. b. o godzinie 1 z południa w obozry Wąkowskiego, na które szanownych członków niniejszem się zaprasza i jak najliczniejszego zgromadzenia się spodziewa. (1503) Dyrekcya.

W dniu 3 kwietnia o godzinie 4 po południu odbędzie się w hotelu Balinga w Nr. 6 w Inowrocławiu Walne zebranie Koła Towarzystwa, na które Członków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd. (1494)

Stowarz. chrześc. pomocników handl. W czwartek, 30 marca wiecz. o godz. 8, prolekcya wyższego kaznodziei pana Wenzel, na którą zaprasza Dyrekcya. (1528)

Dnia 3 kwietnia r. odbędzie się w Wolsztynie w hotelu p. Damskiego, o godzinie 4 po południu walne zebranie Członków Tow. Pom. Nauk. Im. K. Marcinkowskiego, na które zaprasza Komitet, Pow. Babimostki. (1517)

PP. Wincenty S... i Kazimierz S... są proszeni wiadomości o swym pobycie p. Dzikowskiego, byłego administratora lasów w Bonfontaine, a Paris, rue l'Ecole de Medecine 4. (1472)

Klasa przygotowawcza szkoły realnej. Nowy rok szkolny rozpoczyna się w sobotę, dnia 1 kwietnia. (1495) Dr. Brennecke.

Guwernantka, znająca dokładnie język polski, niemiecki, francuski i muzykę, znajdzie natychmiast miejsce do 4 dziewcząt. Bliższa wiadomość i warunki na listy fr. pod lit. M. H. w Kapieni. (1470)

Sekundaner, Polak, szuka miejsca zaraz jako elew lub pisarz w gospodarstwie za małym wynagrodzeniem. Bliż. wiad. pod lit. M. M. 18 Poznań, fr. poste restante. (1518)

Guwernantki Francuzki, Niemki, Polki i Angielki poleca A. Drugulin, w Wrocławiu. (1518)

Poszukuje się na wieś nauczycielki Polki, posiadającej dokładnie, oprócz ojczystego, języki francuski, niemiecki i muzykę. Bliższa wiadomość można powziąć pod adr. N. N. poste restante Miejska Górka. (1500)

Ekonom, Polak, wolny od wojskowości, mogący się przedstawić z dobrimi świadectwami i rekomendacją, poszukuje od św. Jana r. b. posady. Poste restante A. K. Poznań. (1514)

Dominiam Góry pod Strzałkowem potrzebuje od św. Wojciecha zdatnej pospodyni i kucharza. (1469)

Dwóm zdatnym i przystojnym kelnerom, Polakom, mówiącym także po niemiecku, lub po francusku, opatrzonym w dobre świadectwa z dotychczasowych obowiązków i moralnego prowadzenia się, wskaże w Królestwie Polskiem korzystne miejsca eksp. Dzien. Poznańskiego. Odośne oferty przyjmuje się w listach płatnych pod lit. R. K. (1446).

Od 1 kwietnia r. b. przeniosę się z Nr. 92 pod Nr. 86 Chwaliszewo. Laskawa publiczność raczy do mnie przysłać po książeczki do nabożeństwa itd. Ignacy Pajewski, starzec 87 letni. (1449)

Król. pruska loterya. Częstki losów do IV klasy 131 loteryi sprzedaje najtaniej A. Cartellieri w Szczecinie. (4431)

Litografia M. Jaroczyńskiego w Poznaniu, w nowej kamienicy p. Dr. Nieszczotki, poleca swój skład szematów gospodarczych i wykonuje wszelkie zamówienia na takowe w jak najkrótszym czasie. (1405)

Mam zamiar otworzyć z dniem 2 kwietnia r. b. znowu piekarnię swoją, polecam ją więc szanownej publiczności. Poznań, 28 marca 1865. Jan Kratochwill. (1515)

Szanowną publiczność upraszam zwrócić uwagę na moją restauracyę, Wielka Rycerska ulica No. 10, o dobre śniadania, obiady, kolacje, mięsne i postne, jako i kawę, herbatę, likiery, piwa, w różnych gatunkach a to wszystko po umiarkowanych cenach starać się będę. Schreibvogel, restaurator. (1489)

Machiny rolnicze z zaszczytnie znanej fabryki pana J. D. Garrett w Buckow pod Magdeburgiem, jako to: dryłowniki, rozdrabiacze konne i rozdrabiacze nawozu, dostarczam po cenach fabrycznych franco Wrocław, tudzież lokomobile i młockarnie franco Poznań; maszyny rzeczono również się najlepszym angielskim wyrobem. Nadto polecam siewniki składowe Smitha. Wykazy przesyłam bezpłatnie. (1519) R. Mac Andrew, Taunzenstrasse 6b, jedyny agent p. Garrett na Szląsk i W. Ks. Poznańskie.

Rządca, żonaty, oboznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, poszukuje jako taki od św. Jana r. b. pomieszczenia. Reflektujący raczy sw. oferty pod adresem B. B. poste restante Ostrzeszów w W. Ks. Poznańskiem przesłać franco. (1463)

Jaroczyńskiego Skład papieru, materiałów piśmiennych i rysunkowych poleca swoje papiery listowe angielskie w przednich gatunkach jako i wielki wybór Tek listowych z przyborami i nową nadsyłką Albumów fotograficznych. Zarazem poleca się panom budowniczym i inżynierom nowy rodzaj pap. eru łokciowego do rysowania planów w trzech różnych grubościach, mający własność angielskiego Watmana z francuskim torszonem połączoną. W składzie tym przyjmują się wszelkie zamówienia na Rejestra gospodarcze i Karty wizytowe i na wszelkie inne druki litograficzne. (1385)

Z powodu zaniechania piwowarni. Od dnia dzisiejszego nabyć można: 1. Kocioł wielki, zawierający 1550 kw. 2. Kocioł mniejszy zawierający 400 kw. 3. Kadź zacierna, zawierająca 4431 kw. 4. Kadź piwną, zupełnie nową, zawierającą 4431 kw. 5. Kadź zalewną, obejmującą 50 szeffi. 6. Lasy żelazne, obejmujące 200 stóp kwadratowych. 7. Koryto (czyli kantnor) do odrabiania piwa, mający 28 stóp długości. 8. 40 piwnych beczek w żelazo oprawnych, jako też różne drobniejsze utensylia browarne. Przedmioty powyższe zakupione, dnia 3 kwietnia r. b. mogą być odebrane. Kazimierz Stęszewski, piwowar, przy ulicy Wronieckiej No. 24. (1370)

Miejsce do zajęcia. Zdatny korespondent, ile możności oboznany także z zawodem zabezpieczeń, i znający język polski, znajdzie zajęcia u S. A. Kruegera w Poznaniu, ul. Fryderykowska 31. Odośne wnioski, wykazujące wiek i dotychczasowy zawód, należy piśmiennie nadesłać. (1529)

Czerwoną i białą koniczynę, modry i żółty łubin do siewu, prawdziwą francuską lucernę, solnik (anthyllis vulneraria), raygras angielski, francuski i włoski, kostrzewę owczą, trawę kupkową, tymoleusz, Pola nasienie burakowe i wszelkie inne nasiona najtaniej u Manasse Wenera. (1480)

Eugeniusza Wenera rękodzielnia wyrobów tapiceryjnych 5 plac Wilhelmski 5. obok handiu przedmiotów artystycznych J. Lissnera, poleca swój skład rozpoczętych i gotowych haftów, tudzież wszelkich przyborów do ich wygotowywania. Bogaty skład deseni. Hafty kościelne do roboty ręcznej według oryginału, mustra jedwabne, złote i srebrne, eleganckie i zawsze świeże wyroby drewniane, koszyczarskie, brązowe i skórkowe. Skład wełny do haftów i towarów norymberskich. Główny skład LAIRITZA wyrobów z wełny leśnej przeciw pedogrze i romatyzmowi. (835)

Guano peruańskie sprowadzone wprost ze składu rządu peruańskiego, kuchy rzepiowe i jęczmień do siewu poleca Manasse Wenera. (1481)

Skład główny Hoffa wysokoku słodowego u Braci Plessner, Rynek 91. (1436)

GUARANA. Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylji do Francji [przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Neapolona, uśmierza w jednej chwili najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki. Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich. (1520) Grimault i Sp. w Paryżu.

Wyborową tegoroczną czerwoną i białą koniczynę wyborową łubin, tudzież znaczne ilości siana i słomy poleca Hugo Ehrenfried, w Wrześni. (1530)

Majętność młynarska w Jankowcu Swarzędzem ma na sprzedaż 35 łan trzeiny stósownej do pokrywania. (1531)

Win węgierskich z roku 1863 odebrałem wczorajszym pociągiem towarowym kilkadziesiąt beczek wprost z Węgier, które, ora i dawniejsze z lat 61 i 62, po umiarkowanych cenach polecam. (1525) Antoni Pfizner, Cukiernia i handel win hurtowy Smaczny świeży Olej Iniany u J. Affeltowicza. (1431)

Sledzie opiekane odebrał J. N. Leitgeber. (1522)

Czarny kit żelazny (Mastix) odebrał handel farb Adolfa Ascha, (1526) ul. Zamkowa 5, opod. Bynka.

Ponieważ roboty moje, to jest: kitowanie i spajanie klamerkami przychylnie przyjętem zostało, przeto bawię tu jeszcze w ciągu tygodnia bliżej, i upraszam o łaskawe zlecenia. E. Reichel, z Wrocławia, ul. Szeraka 13, w podwórzu po stronie wój na III piętrze. (1523)

BAZAR. W poniedz., 3 kwietnia 1865 i w srode 5 kwietnia Wieczory kwartetow Braci Müller. Program. Pierwszy wieczór: 1. Haydn, kwartet w B-dar. 2. Schumann, kwartet w A-dur. 3. Beethoven, kwartet w C-dur. Drugi wieczór: 1. Mozart, kwartet w C-dur. 2. a) Haydn, waryacje z kwartetu cesarskiego, b) Mendelsohn, canzonetta z dzieła c) Schubert, waryacje z kwartetu w minor, 3. Beethoven, kwartet w A-minor, dzieło. Bilety abonamentowe na numerowany krzesła po 1 tal., na jeden wieczór 25 sgr. sprzedaje nadworny skład muzyczny Ed. Botego i G. Bocka. Początek o godzinie 7 1/2.

Teatr miejski w Poznaniu. W piątek, dnia 31 marca na wieloletnie żądanie wystąpi jeszcze raz pan Lucec-rosyj aktor nadworny: Ein Lustspiel komedya w 4ch aktach przez Rodera Bendiksa. Gerichtsath Brömser... pan Lobe, gość. J. Keller, dyrektor.

Niniejszém donosimy szanownej publiczności rolniczej, że panu S. A. Krueger w Poznaniu, ul. Fryderykowska 31, oddaliśmy nasze zastępstwo na W. Ks. Poznańskie. Berlin, w marcu 1865. J. F. Poppe i Sp. Odośnie do powyższego oznajmienia polecam się niniejszém uprzejmie ku przyjmowaniu zamówień na nasiona i srodki nawozowe każdego rodzaju. Poznań, w marcu 1864. (1530) S. A. Krueger.

Table with multiple columns showing exchange rates (KURS GIEŁDY) in Berlin and Wrocław. Columns include instrument names (e.g., Pożycz. dobrow., Obligi dług. skar.), percentages, and prices. Includes a section for 'KURS GIEŁDY W WROCLAWIU' at the bottom.